Rok I. Warszawa, 15 kwietnia 1922 r. Nr. 16.

JEŹDZIEC i HODOWCA

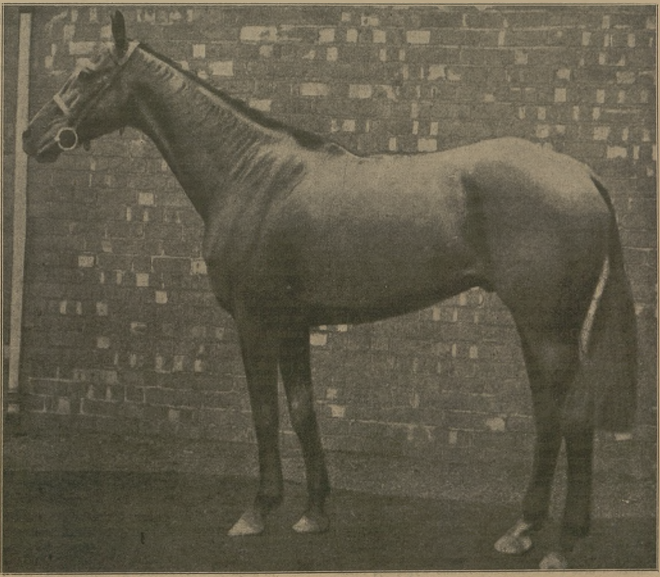






WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk. półrocznie 4000 mk. kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedynczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



MUSIC HALL (Cliftonhall i Molly), zwycięzca Grand National Steeple Chase w Liverpool 1922 r.

NA TORZE MOKOTOWSKIM.

Sezon wyścigowy zbliża się, więc coraz więcej, zaczynają mówić o obecnej formie koni, o przyszłych zwycięzcach, o stajniach, które powoli ściągają na tor.

Połowa naszych stajen zimowała na torze mokotowskim, druga zaś po wsiach. Konie, które zostawały w Warszawie, były w dużo gorszych warunkach, ponieważ tor nasz nie jest odpowiedni do zimowego treningu. Szczególniej w tym roku, z powodu mroźnej i bezśnieżnej zimy, konie warszawskie są bardzo spóźnione w robocie. Na wsi zimą zawsze łatwiej znaleźć odpowiednie miejsce, stosownie do pogody, gdzie można robić konie: kawałek piasku, drogi w lesie.., Niektóre stajnie, szczególniej Kruszyńska i Lesznowska, mają doskonałe zimowe tory, dlatego też nie spieszą się nawet z przyjściem do Warszawy.

W dobrych warunkach zimowała stajnia L. J. bar. Kronenberga, bo konie jej wyglądają już bardzo zaawansowane w robocie i lekkie.

Dobrze i równo przedstawia się stawka dwulatków, przeważnie dzieci Blue Danube'a. Obertas nic się nie zmienił, wygląda jednak doskonale i w bardzo dobrej formie. Według dochodzących wiadomości, konie H. ks. Lubomirskiego zimowały dobrze. Zerwikaptur zmienił się na niekorzyść: wyrósł więcej jeszcze, przez co jest za lekki i za duży. Na próbach pierwszych ustępował bardzo Zbarażowi i Zaporożcowi, które w roku zeszłym na galopach bił lekko. Zbaraż za to zmienił się bardzo na korzyść, zmężniał i wygląda doskonale.

Tor w Kruszynie, bardzo odpowiedni do zimowej roboty, daje gwarancję, że konie tej stajni będą bardzo wyrobiona, a ze względu na małą gotowość warszawskich, powinny nie tylko klasą, ale i formą ogromnie przeważać wiosną.

Stajnia p. M. Bersona zimowała dobrze. Konie jej pracują odpowiednio całą zimę, mając doskonały tor, ze względu na co do Warszawy przyjdą na parę dni przed sezonem.

Przyszła na tor stajnia A. hr. Morstina. Pieszczotka wygląda lekko i przytem bardzo ładnie. Pracowała już tutaj ostrzej z Dragonerem. Uwagę zwraca dwuletni Królewicz, duży, ładny gniady ogier. Wyglądem i ruchami bardzo góruje nad wszystkimi dwulatkami na torze. Zdaje się, że będzie to zupełnie poważny szermierz, kto wie czy nie najlepszy, bo wygląd ma klasowego konia.

Od miesiąca są na torze konie pułk. Plisowskiego. Aldernay trochę urosła. Ładna jest dwuletnia klacz, ciemno gniada Regina (Blue Danube i Queen Helena) i zdaje się być jedną z najlepszych dwulatków na torze.

Ze stajnią L. J. bar. Kronenberga przyszły konie p. K. Dzierzbickiego. Neil Desmond urósł i zmężniał. Bardzo dobrze zapowiada się dwuletnia klacz Lanoline, wyglądem swoim sprawiając wrażenie może najlepsze ze sprowadzonych z Francji dwulatków.

Są już na torze konie „Stada Ktery-Szepietów". Bardzo dobrze i w doskonałej formie wyglądają Floramour i Fabjusz.

Stajnia 1 pułku ułanów Krechowieckich oddała Aragwę do stada, a materjałem, który posiada roli większej odegrać nie może.

W tych dniach przychodzi stajnia J. hr. Czarneckiego, a z nią konie J. hr. Alvensleben Schoenborna, obydwie pod opieką żokieja trenera Tuchołki.

W stajni J. hr. Czarneckiego zwraca uwagę 3-letnia klacz Odolie, która w przeszłym roku biegała bez przegranej w Poznaniu i chociaż we wszystkich wyścigach swoich pobiła tylko Polityka, lecz zwycięstwami swojemi robiła dobre wrażenie, a przytem jest dobrego pochodzenia. O klaczy 4 letniej Maladze, b. ładnej, chodzą pochlebne wieści.

Barbara Belle wygląda lekko, prawdopodobnie odczuła trochę zeszłoroczne wyścigi; imponuje jednak piękną budową. Viveur zmienił się na korzyść i wyżłał. Konie zimą były w bardzo dobrych warunkach.

Ze stajen, które zimowały w Warszawie na większą uwagę musi zasługiwać stajnia M. Sawickiego ze względu na to, że znajdują się w niej Radiation i Puddler. Radiation przez zimę troszeczkę zmężniała. Najlepsza ta nasza dwulatka roku zeszłego nigdy wyglądem, ani budową imponować nie będzie, ale za to, jak już pokazała, posiada najważniejszą rzecz — talent. Puddler nie urósł, tylko trochę zmężniał. Wygląda b. dobrze.

W dominującej w roku zeszłym stajni p. M. Róga, rozumie się musimy liczyć się najwięcej z bezwarunkowo najlepszym koniem starszym na torze — Menzalą i zeszłoroczną derbistką Battaglią. Menzala, mając już 5 lat, zmienić się bardzo nie mogła. Nikt nie wątpi, że czeka ją nie jedno zwycięstwo w wielkich wyścigach, lecz każdy amator konia i hodowca żałuje, że nie jest już ona w stadzie. Trzylatków stajnia nie posiada. Powinna by dobrze biegać 2 letnia Pericola, córka Apothecary, po którym zagranicą „wszystko biega" i przytem nieźle. Battaglia nic się nie zmieniła.

Dobrze wyglądają konie p. H. Towarnickiego i M. hr. Kalinowskiej. Znać, że konie w tym roku dostały się w ręce bardziej fachowe niż były w zeszłym, to też i rezultaty napewno będą lepsze i równiejsze. Bardzo ładnie wygląda i rusza się Valailles, która zrobiła się lżejszą, a jednak imponuje budową.

Dobrze wygląda Toothpick, więc może przeszły ślady zeszłorocznej choroby i klacz ta odegra większą rolę. Mało zmieniła się Très chic. Dwuletni ogierek sprowadzony z Francji nie robi dodatniego wrażenia. Konie są pod opieką znanego z Rosji trenera St. Kowalskiego.

Razem ze stajnią mjr. M. Sawickiego trener Małęda robi konie nowo powstającej spółki. Stajnia składa się przeważnie z dwulatków, sprowadzonych z Francji, dobrego pochodzenia. Trzyletnie: syn Spearminta—Sewastopol i syn Lemberga — Little Quiver, przetrenowane dwulatkami, niewiele zmieniły się, chociaż już wyglądają nieźle.

W stajni p. Z. Kamieńskiego najciekawszy jest 4 let. Baccarat. Kulawizna łopatkowa przeszła i, będąc treno-

wany całą zimę, wygląda trochę lżej i bardziej podobny do wyścigowego konia, niż w roku zeszłym. O ile nie powtórzy się zeszłoroczna kulawizna i wytrzymają słabe trochę pęciny, koń ten może odegrać większą rolę, tembardziej, że obecnie rusza się bardzo dobrze, a zadatki pewnej klasy okazał w roku poprzednim. Dobrze galopuje dwuletnia Bithur, po ojcu półsiostra Battaglii.

Stajnia p. A. Olszowskiego nie posiada klasowego materjału, lecz dużo uczciwych pracowników. Konie wyglądają dobrze. Zmieniła się na korzyść Prim Lass Bardzo duża jest dwuletnia La Reine, klacz c.-gniada; ładny półbrat Verbum Nobile-Ryś.

Zmniejszona stajnia p. S. Rudakowskiego pokłada wielkie nadzieje, nie bez słuszności, w Irish Dancer. Klacz ta, chociaż ciężka, wygląda bardzo ładnie. Na krótkich dystansach trudną zepewnie do pobicia będzie Mary.

Ze stajni pp. S. Ostoi-Ostaszewskiego, znajdującej się pod opieką znanego z rosyjskich torów trenera, dawniej żokieja, Karwackiego, b. ładnie wyglądają i doskonale ruszają się Azemat i Tarczyn. Konie są w doskonałym porządku i były bardzo robione zimą, nawet nie zważając na trudne warunki torowe.

Dobrze wyglądają i zapewnie ładne zwycięztwa odniosą konie znajdujące się pod bardzo pracowitą opieką współwłaściciela rotm. J. Sosnowskiego: Grom, Brise Guigne, Bandura, Kain; pracują bardzo dobrze, chociaż ostrożnie.

W stajni p. A. Wolańskiego wyróżnia się 2-letnia Niusieńka, która powinnaby dobrze biegać.

Chociaż późna wiosna i pogoda nie sprzyjają, robota na placu już idzie pełnem tempem. Dużo koni robiło 1.100 metrowe galopy. Najwięcej zaawansowane w robocie są konie trenerów: St. Żubra, A. Matczaka, Karwackiego i Malędy.

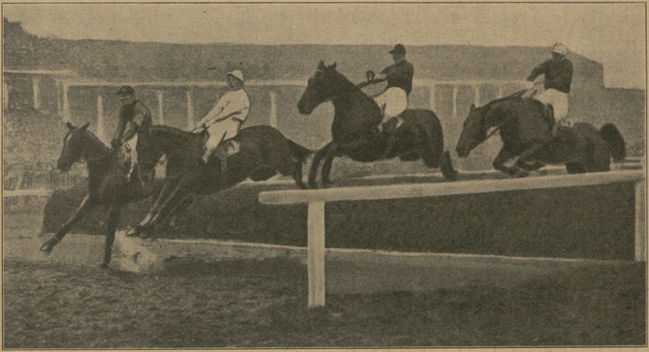
30 kwietnia zapewne wszyscy spotkamy się na polu Mokotowskiem; niektórzy z zawodu, inni dla gry, ale większość z amatorstwa i dla największej sportowej rozrywki, jaką są na całym kulturalnym świecie wyścigi. Pomijając samo sportowe i hodowlane zadowolenie, każden cieszy się, że spotka wielu znajomych, zwolenników konia.

A jacy bywają!... Znam jednego zacnego doktora, o którym wiadomo że nigdy z zakładu nie wychodzi, tylko na wyścigi, chociaż w życiu szeląga na konia nie postawił. W największy deszcz pan S. nie opuszczał swego stanowiska koło sędziowskiej budki i, nie zważając na zimno i strumienie wody, ze stoicyzmem oczekiwał każdego pojawienia się koni na starcie, żeby nacieszyć się ich widokiem.

Zwracało to tak uwagę, że Prezes Towarzystwa zaprosił go na trybunę członkowską, ażeby mógł lepiej widzieć ukochane koniki i bez przykrości obserwować ich zapasy.

Obecnie jego kolega i przyjaciel prosił, żeby, po wyjściu każdego numeru naszego pisma, w tej chwili przysyłać mu je przez umyślnego posłańca, bo jest chory i niecierpliwi się bardzo, jeżeli trochę później przynoszą mu nowy numer „Jeźdźca i Hodowcy".

T. J.



GRAND NATIONAL

1) A. Double Escape, 2) Music Hall, 3) Arravale, 4) Drifter.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

(Ciąg dalszy).

Konie 4-o letnie i starsze, które wyróżniły się w Anglji w ciągu 1921 roku, można podzielić na trzy grupy: stayer'ów—koni, które biegały najlepiej na długich dystansach 3000 — 4000 mtr. i wyżej, flyer'ów — koni bardzo szybkich, dobrze biegających tylko na dystansach krótkich 1000 — 1400 mtr., wreszcie miler'ów cz. koni, którym najlepiej odpowiadały dystansy średnie od 1 mili do $1^1/_2$ mili (1600 — 2400 mtr.).

W pierwszej grupie wyróżnia się Periosteum, koń, który „wygrywał więcej sercem niż nogami", wytrwały i nie bojący się żadnego dystansu. Oprócz *Great Northern Hcp* (2400 mtr.) i *Queen's Hcp.* (3200 mtr.) w Kempton Park — wygrał najważniejszą nagrodę dla czterolatków *Ascot Gold Cup* (Acp) na dystansie 4000 mtr. Wyścig, wyposażony nagrodą Ł. 3680 zgromadził 8 koni; Periosteum wygrał łatwo o długość w 4'22", bijąc 5-cio letniego ogiera Happy Man, który w Anglji uważany jest też za jednego z lepszych steyer'ów (wygrał King Coal St.). Trzecim był znany stayer francuski Juveigneur, syn Negofol'a, którego jednakże zdyskwalifikowano z tego miejsca za „crossen" na rzecz derbisty 1920 Spion Kop'a, który tu startował jako zupełny outsider (50 : 1).

Periosteum og. ur. 1917 r.

PERSICARIA								RADIUM							
Courtly				Persimmon				Tsia				Bend' Or			
Little Lady		Hampton ▽		Perdita II		St. Simon		Ella		Donovan		Rouge Rose		Doncaster	
Dark Blue	Rosicrucian	Lady Langden	Lord Clifden	Hermione	Hampton ▽	St. Angela	Galopin *	Aeolia	Kisber	Mowerina	Galopin *	Ellen Horne	Thormanby	Marigold	Stockwell

Ta podkreślana przez prasę angielską zdolność i chęć do walki oraz wytrzymałość u Periosteum pochodzi naturalnie od Hampton'a — konia, którego zasadniczemi cechami były „gameness and stamina".

Wybitnie zaznaczył się też jako stayer 4-letni ogier Spearworth (Spearmint), wygrywając szereg wyścigów dużego znaczenia jak *Alexandra Stakes* (4500 mtr.), *Ascot Stakes* (3200 mtr.), *Summer Handicap* (3250 mtr.). Ogier ten poszedł już do stada i życzyć mu tylko należy, aby dawał tak dzielny jak on sam przychówek.

W Ascot St. drugim za Spearworth'em był King's Idler syn Lomond'a, który później odniósł piękne zwycięztwo w *Newbury Summer Cup*.

To były typowe stayer'y dla których „im dalej tem lepiej". Z tej samej grupy koni, które jednak najlepiej biegały na dystansie 2400 mtr. i nieco powyżej — wymienić trzeba przedewszystkiem doskonałego ogiera Silvern, syna Polymelus'a, który wygrał *Burwell Plate* i znany wszystkim sportsmen'om *Coronation Cup* (Ł. 1000 oraz puhar). Silvern, własność E. Hulton'a, biegał dobrze jako dwu i trzyletni, raz pobił Tetratema'ę, i jest w Anglji bardzo wysoko ceniony.

Również do takich jak Silvern semi-stayer'ów zaliczyć trzeba 4 letnią klacz Redhead i 4 letniego ogiera Double Up. Redhead (Harry of Hereford) biegała dobrze na dystansach 2600 — 2800 mtr. i to zawsze pod dobrą wagą.

W Champion St. była blizko drugą za Orpheus'em, bijąc jednak Love in Idleness oraz Paragon'a.

Double Up odniósł kilka dobrych zwycięztw na dystansach 2400 — 2600 mtr. Jest on synem Hûon'a, któremu przy okazji chcę tu kilka słów poświęcić.

Hûon, syn Ard Patrick'a i Hyeres urodził się w *Niemczech* w stadzie Steinach p. Schmieder'a. Po zakończeniu doskonałej karjery wyścigowej w Niemczech (ani razu bez miejsca), został on nabyty w r. 1913 przez wybitnego znawcę koni pełnej krwi E. Kennedy'ego (który wyhodował The Tetrarch'a) i postawiony w jego stadzie Straffan w Irlandji, gdzie naonczas czynne również były Symington i Roi Herode.

Była to chęć naprawienia choć w małej części szkody wynikłej ze sprzedaży Ard Patrick'a z Anglji do Niemiec.

Dużej klasy wyścigowej i wspaniałej budowy potężnego huntera — Hûon okazał się zdolnym do dawania zwycięzców nawet w Anglji, czego dowodem choćby wspomniany Double Up.

Dodać warto, że obecnie takie same krokodyle łzy leją anglicy po Dark Ronald'zie, który w Niemczech wywiera wybitny wpływ na hodowlę koni pełnej krwi.

Aby skończyć ze stayer'ami wspomnieć jeszcze należy, że popularny *Cesarevitsh Stakes* - handicap na dystansie 3600 mtr. wygrał Yutoi (Santoi — She), który tryumfował również w *Newbury Autumn Cup Hcp.* (3400 mtr.). She dała już He, który pełni funkcje reproduktora w jednem z lepszych stad angielskich.

* * *

Championem flyer'ów w r. 1921 był czteroletni Tetratema. Ten siwy ogier, zarówno jak ojciec jego The Tetrarch, jako dwulatek wygrał wszystkie wyścigi w których wziął udział. Jako trzylatek pierwszy wyścig przegrywa do wspomnianego już Silvern'a, ale zaraz potem rehabilituje się, wygrywając 2000 Gs. W derby zawodzi zupełnie, tak samo w Eclipse St. i okazuje się wyraźnie, że jest on zdolny do zwycięztw na dystansie 5—7 furlongów najwyżej. Skoro to w stajni zrozumiano— Tetratema ponownie wygrał kilka wyścigów.

W r. 1921 Tetratema był probowany czterokrotnie, lecz już tylko na dystansach 1000 — 1200 mtr. i czterokrotnie zwyciężywszy—słusznie zdobył tytuł Champion—sprinter. Koń ten nie był w stanie wygrać na dystansie dłuższym od 7 furlongs i badając jego karjerę wyścigową zauważymy, że, nie „wystarczy być dobrym flyer'em, aby wygrywać wyścigi i na długich dystansach", jak to twierdzi wielu przeciwników wyścigów na długich dystansach w Anglji. Aczkolwiek Tetratema, mimo dobrej formy wyraźnie uchylił się od udziału w Cambridgeshire (1800 mtr.) — tem niemniej jego 4 zwycięztwa w *King's Stand St.* (Ascot), *July Cup* (Newmarket), *King George St.* (Goodwood) i *Snailwell St.* (Newmarket) świadczą o fenomenalnym naprawdę speed'zie.

Tetratema og. siwy ur. 1917 r. w st. Mc. Calmont'a.

SCOTCH GIFT								THE TETRARGH							
Maund				Symington				Vahren				Roi Herode			
Ianthe		Tarporley		Siphonia		Ayrshire		Castania		Bona Vista		Roxelane		Le Samaritain	
Devonshire Lass	the Miser	Ruth	St. Simon	Palmflower	St. Simon	Atalanta	Hampton	Rose Garden	Hagioscope	Vista	Bend Or	Rose of York	War Dance	Clementina	Le Sancy

Ze względu na to, iż krew Roi Herode'a jest w Anglji bardzo poszukiwana, czego dowodem wielkie wzięcie, jakiem się cieszy nie tylko The Tetrarch ale i podrzędniejsi jego synowie — Prince Philip i Royal Canopy — należy oczekiwać że stanówki Tetratema'y będą bardzo poszukiwane.

Również prawdziwym flyer'em okazał się 4-ro letni Fiddle de Dee (Fidldedi), który w swej kampanji na 9 startów zwyciężył 4 razy (*Beaufort St*, *Molyneux St.*, *Harewood Hcp.*, *Queen Elisabeth Hcp.*) — wszystko na dystansach bardzo krótkich. Jest on synem przedwcześnie padłego Neil Gow (Marco — Chelandry), wytrwałego współzawodnika Lemberga z r. 1910.

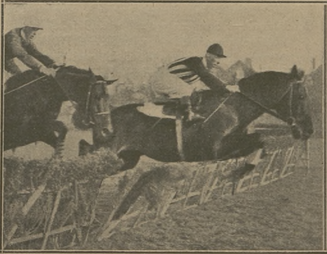
Trzecim flyer'em, aczkolwiek już z zadatkiem pewnej zdolności trzymania dystansu, był 5-cio letni Glanmerin (Orby — Bridewain). *Salford Borough Hcp.* (1000 mtr.), *Portland Hcp* (1000 mtr.), które wygrał z największą łatwością cantrem, świadczą o dużej szybkości, natomiast doskonałe drugie miejsce w Royal Hunt Cup (1500 mtr.), oraz zwycięztwo w *Stockton Steward Hcp.* (1600 mtr.) świadczyło by o tem, że można go również zaliczyć już do miler'ów.

Glanmerin ukończył już karjerę wyścigową i w ciągu sezonu wiosennego 1922 r. stanowi w stadzie lorda Londonderry.

* * *

Z miler'ów (czyt. majler) t. j. koni, które najlepiej biegały na dystansach średnich 1600 — 2400 mtr. na pierwszem miejscu postawić trzeba 4 l. Orpheus'a.

Zwyciężył on w 4 wyścigach.



Trespasser skacze ostatni płot w nagrodzie Imperial Cup, którą wygrywa 3-ci rok z rzędu.



Trespasser (Kildare II i Intrusive) znakomity płotowy koń w Anglji.

Princess of Wales St. (2400 mtr. 2380 Ł) wygrał od 3 letniego Franklin'a, który był drugim w St. Leger. Na tym samym dystansie zwyciężył w *Champion Stakes*.

Na dystansie 2000 mtr. wygrał *Limekiln St.*, zaś na dyst. 1600 mtr.—*Duke of Cambridge Hcp.* Na dystansach krótszych był dwukrotnie drugim za Tetratemą oraz Phymstock. Jako trzylatek uważany był za jednego z lepszych, lecz dopiero karjera jego jako czterolatka postawiła go w rzędzie koni bardzo popularnych.

Orpheus ur. w 1917 r.

ELECTRA				ORBY			
Sirenia		Eager		Rhoda B		Orme	
Concussion	Gallinule	Greeba	Enthusiast	Margerine	Hanover	Angelica	Ormonde

Paragon, 4-letni ogier po Radium i znanej Quintessence trenowany przez popularnego Gilpin'a, wygrał *Great Jubilee Handicap* w Kempton Park (2000 mtr.), *Duke of York Handicap* (2000 mtr.).

Jako bardzo dobry miler zaznaczył się również inny syn Radium 4-letni Illuminator.

Wygrał on *Royal Hunt Cup* (Ł 2,150 dyst. 1500 mtr.), bijąc flyer'a Glanmerin i cały szereg bardzo dobrych koni jak Orpheus, Paragon, Manilardo (rodzony brat Gay Crusader'a), Corn Sack, Tête a tête (The Tetrarch). Zwycięztwo to, łącznie z wygraną w *Chesterfield Cup* (2000 mtr.), rzuca jaknajlepsze światło na Illuminator'a, który na rok bieżący pozostaje w treningu i powinien odegrać znaczną rolę w wyścigach dla starszych koni. Matką jego jest Ayesha, córka Ayrshire'a.

Blue Dun, 4 l. klacz po Corcyra i Blue Tit (po której były najdroższe w Anglji roczniaki w 1918 i 1919 latach t. j. Westward Ho i Blue Ensign) odniosła trzy dobre zwycięztwa: *Ellesmere St.* (2200 mtr.), *Dullingham Plate* (2400 mtr.) i *Manchester November Hcp* 2400 mtr.

Oprócz tego w trzech gonitwach zajęła ona trzy razy drugie miejsca — mało szczęścia! W Gr. Jubilee Hcp. była o łeb drugą za Paragon'em, w Limekiln St. — tuż za Orpheus'em, w Liverpool Autumn Hcp. — druga za Crevasse. Probowana w Paryżu w Pr. du Conseil Municipal — nie odegrała żadnej roli zarówno jak i Square Mesure, zaś dystans Doncaster Cup 3400 mtr. — okazał się dla niej za długim.

Dalej wspomnieć trzeba o 4-letnim ogierze Soranus (Polymelus—Sun Angel), który pod wagą $52^{1}/_{2}$ kg. wygrał wczesny *Lincolnshire Hcp.* zaś w Great Jubilee Hcp. zajął trzecie miejsce z 10 funtami nadwagi za swoje zwycięztwo w Lincoln.

Abbot's Trace (Tracery) zwycięzca w *Liverpool Cup* i *Stockton Hcp.* oraz Roman Bachelor (Bachelor's Double), zwycięzca w *Southern St.* — dopełniają grupy starszych koni, które umiały się wyróżnić w ciągu roku wyścigowego 1921 roku.

* * *

Na czele dwulatków w r. 1921 stoi klacz Golden Corn po Golden Sun (Sundridge) z kl. Corn Cockle (St. Frusquin). *Champagne St.* wygrała Golden Corn przeciwko ogierom Lembach i Polyhistor. *Middle Park Plate* zdobyła łatwo przeciwko Polyhistor i Flaming Orb. Oprócz tego wygrała 3 inne wyścigi, stoi na czele listy wygranych dwulatków i na trzeciem miejscu na liście wygranych koni (za Craig an Eran i Love in Idleness) w roku 1921 z sumą 8650 Ł. Przewaga tej obiecującej klaczy nad rówieśnikami była bardzo widoczna.

Następnym co do wysokości wygranych (4,955 Ł) dwulatkiem jest Polyhistor, Sol Joel'a po Polymelus i Lady Flo (Florizell II). W Middle Park Plate zajął drugie miejsce, w Champagne St.—trzecie, najlepsze zaś jego zwycięztwo było w *National Breeders Produce St.* (1000 mtr. Ł 2,670). Oprócz tego odniósł on jeszcze dwa zwycięstwa: *Champion Breeders Foal St.*—o łeb od Combination i *Boscaven Stakes.*

Szereg zwycięztw, przeważnie w dobrym stylu odniosła również gniada klacz Selene po Chaucer (St. Simon) i Serenissima (Minoru). Największego znaczenia była wygrana w *Rous Memorial* oraz *Cheveley Park Stakes.* Wygrała 4,669 Ł.

Obok Selene stoi ogierek Pondoland po Pommern (Polymelus) i Gourouli (St. Damien) z 4 wygranemi i sumą 4630 Ł. Łatwe zwycięztwo, które postawiło go odrazu w rzędzie najlepszych dwulatków — odniósł w Ascot w *Coventry Stakes,* a potwierdził swą wartość w *Leicester Country Foal St.* i *Kempton Park Nursery Hcp.*

Pozwolę tu sobie podać żeńską linję z rodowodu Pondoland'a. Gourouli jest po St. Damien i *Glave* po Minting i *Gloria* po Rosicrucian i *Pandore* po Newminster i *Caller Ou* po Stockwell, która w r. 1861 wygrała St. Leger i była protoplastką szeregu dobrych klaczy. Ojciec Pondoland'a—Pommern wygrał w r. 1915 2.D.L.

Prawie równorzędnie z Selene i Pondoland co do wysokości wygranych (4.565 Ł) stoi ogier Sicyon J. B. Joel'a po Sunder (Sundridge) i Polkerris (Polymelus), który zwyciężył w *Prince of Wales St.* w Goodwood, następnie w *Prendergast St.* i jeszcze jednym wyścigu. Rodowód oparty na połączeniu podobnem jak u Humorist'a, Craig an Eran'a (Sundridge — Cyllene).

Lembach ogier gn. urodzony w stadzie H. Moore'a wygrał *Dewhurst Plate,* popularny wyścig dla dwulatków oraz *Molecomb Stakes* w Goodwood. W Richmond St. był drugim za Fodder'em, w Champagne St. — drugim za Golden Corn, bijąc Polyhistor'a.

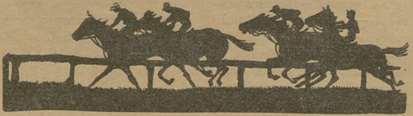
Lembach jest po Lemberg (Cyllene—Galicia) i Miss Portland (Bill of Portland — Little Red Spinner).

Na tym można zamknąć listę wybitniejszych dwulatków angielskich, które niedługo już ujrzymy jako trzylatki „przy robocie".

Z dwulatków, które zarysowały się w sposób mniej wybitny wymienić jeszcze trzeba: klacz Donna Branca córka Swynford'a, ogier Scamp, zwycięzca w *Gimerack St.* Two Step (*Moulton St.* i drugi w Cheveley Park St. za Selene), Flaming Orb (*Hornsey Plate,* trzeci w Gimerack St. i trzeci w Middle Park Plate), wreszcie Loch Marel, Deluvian, Stupidity, Combination.

(d. n.)

St. Szuch.



Okrężny bieg dystansowy IV Brygady Jazdy.

Sprawozdanie z treningu i biegu patrolu 1 p. Ułanów Krechowieckich.

Trening i przygotowanie do biegu.

Trening rozpoczęto 30/I 22 r. Jego myślą przewodnią było, aby konie codziennie przez 2 godziny były w ciągłym ruchu, którego intensywność zwiększano stopniowo. Ruch stępem odbywał się tylko w wodzach. Szybkość chodów (tempo) była następująca: stęp (w wodzach) 1 klm. w 10'; kłus 1 klm. w 5'; galop 1 klm. w $2^1/_2$'. Przejście z kłusa do prowadzenia koni w wodzach odbywało się bez zatrzymania: po komendzie: „stępem" jeźdźcy w ruchu zeskakiwali z koni i prowadzili je w ręku. Trening odbywał się przez cały czas bez juków, jeźdźcy bez broni. Każdy jeździec i koń pracował tylko raz jeden w pełnym rysztunku, a to w celu stwierdzenia i usunięcia ewentualnych niedokładności. Praktycznie sprawa przedstawiała się w ten sposób, że poczynając od 5-go dnia treningu przez przeciąg 7-miu dni po dwa konie wychodziły kolejno w pełnym rynsztunku. Trening odbywał się po szosie Augustów-Suwałki, gdzie słupy kilometrowe pozwalały na dokładne regulowanie tempa.

Godziny pracy: 8 — 10.

Żywienia: Owies początkowo 6 kg. w 4-ch dawkach: o 6-ej, 12-ej, 18-ej i 21-ej, a na 5 dni przed biegiem 8 kg. również w czterech dawkach. Siana przez cały czas treningu dostawały konie po 5 kg.

Pojenie — 3 razy dziennie przed karmieniem (wieczorem o godzinie 18-ej).

Słomę rozścielano i na dzień, a nie zbijano jej pod żłoby, aby konie mogły po pracy odpocząć leżąc.

Przebieg treningu był następujący: przez pierwszych 3 dni 30/I — 1/II kłus 15' — 3 klm; w wodzach po uprzednim odpuszczeniu popręgów i podciągnięciu strzemion. Przebyta w ten sposób przestrzeń wynosiła 18 km., czas pracy 2 godziny. Dalej zwiększano stopniowo, zasadniczo co 2 dni, środkowy (3 ci) repriz kłusa kosztem najbliższego poprzedzającego, potem następnego, wreszcie dalszych reprizów stępa, dodając do środkowego reprizu kłusa co 2 dni 5'. Czas pracy pozostawał więc ciągle ten sam, przebywana przestrzeń zwiększała się co 2 dni o $^1/_2$ klm. 8-go dnia doprowadzono repriz kłusowy do 30' cała zaś praca wyglądała w tym dniu 6/II oraz 7/II jak następuje: kłus 15'—3 klm; stęp 5' — $^1/_2$ klm; kłus 15' — 3 klm., stęp 5' — $^1/_2$ klm.; kłus 30' — 6 klm.; stęp 5' — $^1/_2$ klm.; kłus 15' — 3 klm.; w wodzach 30'—klm.; razem w 2 godziny $19^1/_2$ klm.

Od tej chwili t. j. na 10-ty dzień pracy rozpoczęto galop, zastępując nim co 2 dni początkowych 5' półgodzinnego kłusowego reprizu. Przebywana przestrzeń zwiększała się w ten sposób o 1 klm. Galop, doprowadzony w 14-ym dniu pracy do 15' utrzymywałem przez 6 dni, nie mogąc z powodu zaziębienia przez pewien czas prowadzić osobiście treningu (zastępował plut. Żurek), a bałem się, aby konie nie uległy czasem przemęczeniu. Dnia 8/II konie wykazały największą pracę repriz galopu doprowadziłem do 20'—8 klm., poczem 10' kłusa—2 klm. to znaczy w środku pracy przeszły konie w 30' — 10 klm. Cała 2 godz. praca wynosiła $23^1/_2$ klm. Stan koni po tak forsownej półgodzinnej pracy był doskonały: oddech spokojny, szły b. chętnie, co przekonało mnie ostatecznie, że konie są zupełnie w porządku. Następnego dnia 19/II z powodu b. ciężkiego stanu terenu (świeży głęboki śnieg) galopowałem tylko przez 5'. Dnia 20 i 21/II dwugodzinna praca ograniczała się do prowadzenia w ręku. Kłusem szły konie po 10' na początku i na 30' przed końcem pracy. Dnia 22-go rano, w wigilję wyjazdu, konie chodziły w ręku bez siodeł przez 45', poczem były siodłane na przegląd dokonywany przed wymarszem.

Przez cały czas treningu konie, które okazały się odpowiednie, czuły się pod każdym względem b. dobrze, podczas pracy nie okazywały zmęczenia, jadły b. chętnie, nogi były stale w porządku. Występującemu tu i owdzie sporadycznie grzaniu się nóg zapobiegano przez zimny bandaż, stawiany zaraz po pracy na przeciąg 2-ch godzin.

Pociły się wszystkie konie podczas pracy dość silnie, co przypisać należy długiej szerści zimowej. Przez cały czas treningu pracowałem w szyku dwójkowym, który okazał się na drogach zimowych najodpowiedniejszym (na szosie).

Wybrane na początku konie musiały być w ciągu treningu częściowo zamienione z różnych przyczyn, na ich miejsce wybierano nowe.

3-go i 4-go dnia pracy usunięto 2 konie z powodu silnego strychowania się, złego wyjadania paszy i braku sił. Jednego z koni wziętych na miejsce usuniętych, musiano 9-go dnia usunąć z powodu złego wyjadania paszy. Koń, który go zastąpił wybył 14-go dnia pracy, wyciągnąwszy sobie ścięgno u lewej przedniej nogi. Kulawizna okazała się przemijającą, lecz koń, jako niepewny do treningu już nie powrócił. Nareszcie 16-go dnia pracy wybył, jeden z lepszych koni, uderzony podczas galopu przez sąsiada w lewą tylną nogę tuż powyżej stawu pęcinowego.

Ostateczny skład koni i jeźdźców był przed biegiem następujący: (tak ludzi jak i koni dostarczyła Szkoła Podoficerów):

7 let. wałach Amulet—ppor. Giżycki Kazimierz, 9 let. wał. Wyrwidąb—plut. Żurek Ignacy, 12 let. klacz Żenia—uł. Wójcik Józef, 10 let. wałach Wicher—st. uł. Gwizd Marjan, 10 let. wałach Warchoł — uł. Baran Ignacy, 8 let. wałach Sołtys — uł. Much Władysław, 9 letni wałach Tryumf — uł. Szczepańczyk Stanisław, 14 let. wałach Zabijaka — uł. Zbroiński Piotr, 9 let. wałach Taran — uł. Dragon Władysław, 8 let. wałach Sztabowiec -- uł. Perka Józef, 10 let. klacz Warta Grzechu — uł. Cichopek Wincenty, 9 let. klacz Tamara — uł. Cieśla Ferdynand, 8 let. wałach Szelma — uł. Przybył Franciszek.

Wszystkie konie lekkie, typu kawaleryjskiego, z wyjątkiem wałacha Szelmy, który jest typu znacznie cięższego. Klacz Żenia i wałach Wicher — pochodzenia francuskiego, wałach Wyrwidąb — dończak, reszta niewiadomego pochodzenia. Część z nich jak np. wałach

Sołtys odbyły w pułku całą wojnę polską od r. 1918. Z koni tych najmniej pewną wydawała mi się klacz Tamara, która przez cały czas pracy była dość wybredna w jedzeniu. Nie usuwałem jej jednak, wiedząc, że właściwość tę posiadała i przed wzięciem w trening, pracę zaś wytrzymywała doskonale. Byłem tylko z góry przygotowany na dokarmianie jej podczas biegu cukrem (1/2 f. cukru do dawki owsa).

W dniach 16-go — 18-go lutego zostały wszystkie konie, przeznaczone na bieg, na nowo okute. Podkowy dano stosunkowo b. lekkie, hacele zanitowane. Zapasowe podkowy, wchodzące obowiązkowo w skład juków, pasowano na każdego konia w ten sposób, że jedna szła na przednicę, druga na tylną nogę, przyczem uwzględniano kopyto mające gorszy róg, ze względu na większe prawdopodobieństwo zgubienia podkowy.

Rynsztunek i juki przedstawiały się następująco:

Ułani: Siodła austr. artyleryjskie, uzdy austryjackie, powód skórzany, na wierzchu. W sakwach 4 kg. owsa. W juczkach obowiązkowo: 1) 2 dniowa porcja chleba (około 1.400 gr.) 450 gr. puszka konserwów, 1 zmiana bielizny, 2 podkowy, 12 hufnali, 3 zapasowe hacele. 2) pozatem często: szczotkę i zgrzebło, torbę do karmienia koni, 1 ręcznik na 2 ch ludzi, 1 parę bandaży na 2-ch, płaską menażkę. Wszystkie wchodzące do juczków przedmioty zostały wyważone i ułożone w ten sposób, aby w obu juczkach była ta sama waga (zawartość prawego juczka nieco cięższa, a to celem zrównoważenia znajdującej się z lewej strony szabli). Przypadkowo złożyło się tak, że waga zawartości juczków wyniosła około 4 kg., co dało równomierne obciążenie siodła z przodu i z tyłu. Owies w sakwach wyważono dokładnie tak, aby z każdej strony przypadło po 2 kg. Na cały patrol zabrano: 1 klucz do haceli, 1 mały przybór do szycia, 1 mały przybór rymarski (szydło i dratwa). Derka pod siodło jedna, składana we czworo, dość gruba, ale w lichym gatunku.

D-ca patrolu: Siodło i uzda rosyjskie oficerskie, sakwa 4 kg. owsa (z tyłu); juk przedni — sweater w pokrowcu płóciennym (oddał mi ogromne usługi na postojach). W juczkach: 2 zapasowe podkowy, 12 hufnali, 3 hacele, 1 zmiana bielizny, ręcznik, mydło, szczotka do włosów i grzebień, szczotka i pasta do zębów, nożyczki, pudełko sardynek, tabliczka czekolady, trochę cukru i kawy. Pod czaprak 1 derka.

Uzbrojenie ułanów: karabinek Mannlichera W 98, 20 ładunków (w jednej ładownicy), szabla polska starego typu, przytroczona z lewej strony pod tybinką siodła w ten sposób, że ognisko zaczepione przy pomocy paska do rzemienia łącznego juków, tylna część pochwy przechodziła przez pętlę skórzaną, przyszytą do środkowej przystuły do zapinania popręgu, (popręgi zapinano na 1-szą i 3-cią przystułę). Pierwszy szereg posiadał lance.

Uzbrojenie i wekwipowanie d-cy plutonu: szabla polska oficerska pod tybinką, rewolwer (mały kaliber), latarka elektryczna i 1 zapasowa baterja do niej (latarka okazała się podczas manewrów nocnych niezbędną), zegarek, kompas, notes z ołówkiem, ołówek czerwony-papier przejrzysty do kalkowania, mapy częściowe w skali 1:100,000, cała zaś droga w skali 1:300,000, teczka na mapy.

Umundurowanie patrolu: płaszcz, mundury i spodnie sukienne, sweatery bez rękawów, koszule letnie, kalesony ciepłe, buty kawaleryjskie. Na tego rodzaju ubranie zdecydowałem się podczas treningu, przekonałem się bowiem, że przy tak forsownym ruchu kożuszek jest zanadto ciepły i ciężki.

Jako kwatermistrz na miejsce postojów byli wysłani do Suwałk, Gib, Grodna, Wołkowyska i Kuźnicy kowale, celem ewentualnego zaradzenia brakom w podkuciu. Zawieźli oni tam owies, włożyłem też na nich obowiązek spotkania patrolu przy wejściu do miejsca postoju. Zarządzenie to oddało mi ogromne usługi, chroniąc od zbłądzenia np. w Grodnie, oraz szukania kwater.

Przed wyjazdem wystudjowałem marszrutę, wykreśliłem drogę czerwonym ołówkiem, zaznaczyłem w każdym przemarszu odległości miejscowości leżących wzdłuż drogi, od miejsca wyjścia, a to w celu orjentowania się w każdej chwili co do przebytej przestrzeni.

Plan jazdy miałem następujący: reprizy 25' kłusem i 5' stępem (w wodzach) naprzemian, to znaczy około 11 klm. na godzinę. Pozatem miałem zamiar zatrzymywać się co 25 klm. na jakich 10' (poić konie), a w środku każdego przemarszu zatrzymywać się na 30' — 45', zdjąć z koni siodła, dać im nieco siana, napoić. Planu tego miałem zamiar trzymać się w pierwszych 2-ch przemarszach z tem, aby go potem zmienić zależnie od stanu koni, drogi, oraz szybkości, z jaką będą posuwały się inne patrole. Na wypadek gdyby trzeba było jechać szybciej, zamierzałem w drugiej połowie przemarszów wplatać galop, zaczynając od niego reprizy kłusowe, któreby w ten sposób uległy odpowiedniemu skróceniu. Oczywiście, zdawałem sobie odrazu sprawę, że schemat taki nie będzie stosowany niewolniczo, na zmianę jego musiałyby w pierwszym rzędzie wpłynąć: warunki i rodzaj terenu.

Według ułożonego przezemnie planu przebyłem przestrzeń 363 klm. w około 37 godzin, odliczając czas obowiązkowych postojów.

Do Gib i Grodna przybyłem prawie co do minuty, tak jak sobie uplanowałem, czas przybycia do następnych miejsc postoju uległ znacznemu opóźnieniu, wskutek niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych.

B i e g.

Z Augustowa wyruszyłem 23/II 22 r. o godz. 8-ej. Ciepło było — odwilż, co wpływa ujemnie na stan drogi. Odwilż trwała przez cały czas biegu, spowodowała roztopy wiosenne b. gwałtowne, droga pogarszała się z dnia na dzień. Z Augustowa szedłem 25' kłusa i 5' w wodzach naprzemian, ostatnich 3 km. w wodzach (odpuściwszy popręgi). Do koszar 2-go p. ułanów przybyłem o g. 10 min. 50. Na jakich 3 klm. przed koszarami dopędził mnie patrol 2 p. ułanów. W Suwałkach przypadł obowiązkowy 3 g. postój. Po przyjściu konie zostały starannie wytarte słomą, nogi wymasowane, poczem konie przykryto derkami, zadano siana, ludzie poszli na obiad. Pojenie i karmienie zarządziłem w godzinę po przyjściu, chodziło mi zaś o to, aby zjadły na 2 godziny przed wymarszem. W Suwałkach konie jadły b. rozmaicie, od 1-go do 2 1/2 kg. owsa. (Klacz Tamara dostała 1/2 f. cukru do owsa).

Z Suwałk wyruszyłem o godz. 13 min 50. Drogę z początku miałem b. ciężką dużo śniegu rozmiękłego od

odwilży, na każdym prawie kroku wyboje. W lesie droga każdorazowo poprawiała się, aby pogorszyć się znów w miejscach otwartych. Szedłem jak poprzednio. Przed Krasnopolem zrobiłem 2 krótkie reprizy galopu, którego jednak zaniechałem z powodu złego stanu drogi. W Krasnopolu stanąłem 7' i napoiłem konie (minął mnie tam patrol 2 p. ułanów). Skutek pojenia był bardzo widoczny, konie poszły znacznie raźniej. Pod Sejnami minąłem znów patrol 2 p. ułanów. Ostatnich 20' przed Gibami prowadziłem w wodzach. Wyminął mnie wtedy znów patrol 2 p. i przyszedł o kilka minut wcześniej na kwaterę. Do Gib przybyłem o godz. 17 min. 36. Kwatery były po chatach, konie w stodołach, rozkwaterowania bardzo rozrzucone. Pojenie i karmienie zarządziłem w 1 g. 30 m. po przyjściu i zasady tej trzymałem się przez cały czas drogi.

Dokładne określenie ilości spożywanej paszy nastręczało duże trudności, można jednak w przybliżeniu określić ilość owsa spożywanego przez konia w 2-ch dawkach na 10 godzinnych postojach 5 — 6 kg.

Tego samego dnia poznałem jeszcze wyjście ze wsi i parę klm. drogi w kierunku Sepoćkiń.

Z Gib wyruszyłem 24.II o godz. 3 min. 36, wysławszy $1^1/_2$ godziny przedtem kwatermistrza do Sepoćkiń celem zakupu siana i zorganizowania szybkiego napojenia koni, (zgromadzenia wiader). Droga do Sepoćkiń biegła prawie przez cały czas przez lasy, to też odwilż nie dawała się tutaj tak bardzo we znaki. W Sepoćkiniach zatrzymałem się 45', zdjąłem z koni siodła, dałem nieco koniczyny i poiłem.

Część drogi z Sepoćkiń do Grodna była już dość uciążliwa z powodu odwilży. Szedłem około 25' kłusem i 5' stępem naprzemian. Do Grodna przybyłem o godz. 10 min. 50 w kilka minut po patrolach 2 p. Ułanów i 4 go D. A. K. Konie były zupełnie świeże, nogi w porządku Przez ostrożność kazałem położyć bandaże zmaczane w zimnej wodzie, trzymać je przez 2 godz. co powtarzałem i nadal na każdym postoju. Wkrótce po wyjeździe z Gib zauważyłem, że klacz Żenia kuleje. W Sepoćkinach nałożono jej na 30 minut bandaż — przestała kuleć i odtąd szła zupełnie dobrze do końca biegu, mimo fatalnej miejscami drogi. Sądzę, że owa przemijająca kulawizna była spowodowana złem stąpnięciem.

Mając konie w doskonałym stanie, chciałem w 3-ch następnych przemarszach nadrobić stracony czas i osiągnąć przewagę nad swymi współzawodnikami; zamiar ten jednak spełzł na niczem z powodu fatalnych warunków terenowych i bardzo ciemnej nocy.

Z Grodna ruszyłem o godz. 20 min. 58, w kilka minut po patrolach 2 p. ułanów i 4 D. A. K. minąłem je jednak jeszcze w mieście, dzięki temu, że miałem przewodnika w osobie kwatermistrza. Wyminięte patrole podążały za mną i odtąd trzymały się tak do końca biegu.

Noc była bardzo ciemna i mglista, odwilż utrudniała miejscami jazdę kłusem, wogóle jednak droga była jeszcze znośna. Zacząłem stosować długie po 40' — 50' reprizy kłusem, celem zmęczenia przeciwników. Aby to koniom choć w części wynagrodzić, prowadziłem zato od 8' do 10' w wodzach. Drogi mało jeżdżone i ciężkie utrudniały ogromnie orjentację; zdarzało się często, że jakaś droga boczna była lepiej ujeżdżona od traktu, trudnego miejscami do rozpoznania.

Mapa 1 : 300,000, którą się posługiwałem, nie zawsze dawała należyty obraz odgałęzień, skrzyżowań i zakrętów dróg. W okolicy Świsłoczy zbłądziliśmy dwukrotnie i z wielkim trudem dostali się do Łunna. Tutaj staliśmy 45', napoili konie, i wziąwszy przewodnika skierowali się na Wołkowysk Droga okazała się za Łunnem znacznie lepsza. Do Wołkowysk dostaliśmy się dnia 25 II o godz. 10 min. 16.

(d. n.).

Ppor Giżycki

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Program wyścigów wiosennych.

Program wiosennych wyścigów konnych w Warszawie obejmuje 28 dni, podzielonych na dwa sezony: majowy i czerwcowy, po 14 dni w każdym. Gonitw w każdym dniu będzie siedem, z których pięć żokiejskich i dwie gentlemańskie.

Na nagrody przeznaczono sumę 8 517.760 mk., przyczem gonitwy żokiejskie zostały uposażone sumą 6.779.100 mk., a gonitwy gentlemańskie — 1.738.660 mk.

Dla gonitw płaskich żokiejskich utrzymano system grupowy: podzielono je na 5 kategorji: pozagrupowe, I. II, III i IV grupy. Pozagrupowe uposażono od 200 do 50 000 tysięcy marek, I grupę — 30.000 mk, II — 25.000 mk, III — 20.000 mk. i IV — 15.000 mk. Sumy wymienione przeznaczone są dla pierwszego konia, drugi otrzymuje 30% tego, co pierwszy, a trzeci 10% tego, co pierwszy; oprócz tego hodowcy otrzymują 10% od sum, wygranych przez wyhodowane przez nich konie.

Gonitwy gentlemańskie dzielą się na trzy rodzaje: płaskie, z płotami i z przeszkodami. Na nagrody w płaskich gentlemańskich wyścigach przeznaczono sumę 381.920 mk., w wyścigach z płotami — 620 620 mk., a w wyścigach z przeszkodami — 736 120 mk. Wysokość nagród od 12 do 75.000 mk.

Wyścigi odbywać się będą trzy razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedzielę, z wyjątkiem pierwszych dwuch tygodni, w które zamiast we wtorki i czwartki wyścigi będą w środy i piątki, oraz w piątek 16 czerwca, zamiast w czwartek.

We wszystkie niedziele przeznaczono do rozegrania lepiej wyposażone, pozagrupowe gonitwy. Najważniejsze z nich odbędą się: 14 maja — nagrody Rulera (75.000) i J. hr Zamojskiego (75.000 mk.); 21 maja — produce im. L. Grabowskiego (120 000 mk.) i A. Wołowskiego (75.000 mk.); 28 maja — Liry (120.000 mk.), 4 czerwca — Derby (200 000 mk) i Naczelnika Państwa (200.000); 11 czerwca — nagroda im. XIV p. Ułanów Jazłowieckich z przeszkodami (75.000 mk.); 18 czerwca — Piotrkowska z płotami (75.000 mk.); 25 czerwca — Jubileuszowa (200 000 mk.) i 2 lipca — handicapy Chambery (120.000 mk.) i Kordjana (120.000 mk.).

Prawidła ogólne wyścigowe utrzymano wszystkie obowiązujące w latach poprzednich; zaprowadzono tylko tę zmianę, iż ogiery zagraniczne nosić będą 2 klg. nadwagi a nie 3 *). Nadwaga 3 kilo ustanowiona była w tym celu, aby utrudnić sprowadzanie z zagranicy ogierków lichej klasy, a nakłonić hodowców do sprowadzania z zagranicy klaczy, niezbędnych wobec braku u nas koni pełnej krwi angielskiej. Cel ten osiągnięto i obecnie można już było zmniejszyć ograniczenie, dotyczące ogierów.

Również zaprowadzono zmianę co do godziny zamknięcia meldunków, którą przesunięto z 11 na 10½, na co zwracamy uwagę osób zainteresowanych.

— **Przybyły na tor** konie stajni wyścigowej stada „Ktery Szepietów": Floramour, Fabjusz, Ganimed i Alpha.

— **Zimna**, panujące w ostatnich dniach, ogromnie utrudniają prawidłową robotę koni na torze mokotowskim. Należy oczekiwać, że tylko konie lżejszego typu mogą być przygotowywane do wyścigów pierwszych dni sezonu.

— **P. I. Wadomski**, po powrocie z Francji, objął zarząd nad stadniną i stajnią wyścigową hr. Janusza Czarneckiego z Golejówka.

— **W stadzie bar. L. J. Kronenberga** padła obiecująca roczniaczka Śnieżyca po Blue Danube i Pandora.

— **W Łańcucie** ożrebiły się klacze p. Bogdana Ziętarskiego, dając: 1) Aurea klaczkę po Fils du Vent i 2) Bodrog klaczkę po Carabas. Obie klacze w roku bieżącym zostaną pokryte ogierem Kentish Cob

— **Komitet do spraw hodowlanych i wyścigowych.**

W celach skuteczniejszego poparcia rozwoju hodowli koni w Polsce, oraz uzgodnienia działalności Towarzystw, urządzających próby koni, i popierania i ochrony interesów tychże Towarzystw, zebrani w dniu 14 października r. z. przedstawiciele ich, jak również Ministerstwa Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Zarządu Stadnin Państwowych odbyli naradę, na której zawiązali wspólną organizację „Komitet do Spraw hodowlanych i wyścigowych".

Do Komitetu należą:

1. Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce (Warszawa),
2. Klub Jazdy (Warszawa),
3. Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Poznań),
4. Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Grudziądzu (Grudziądz),
5. Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni (Lwów),
6. Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej (Kraków),
7. Łódzkie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Łódź),
8) Piotrkowskie Towarzystwo Wyścigów Konnych (Piotrków),
9. Lubelskie Wojskowe Towarzystwo Wyścigów Konnych (Lublin),
10. Wileńskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni i Jazdy (Wilno).

Do Komitetu mogą być przyjęte i nowe Towarzystwa.

Wszystkie zrzeszone Towarzystwa uznają zwierzchność Komitetu i obowiązują się bezwzględnie ulegać jego uchwałom i je wykonywać.

Wszystkie zrzeszone Towarzystwa zobowiązują się wnosić do kasy Komitetu corocznie sumę równą 5% rozegranych nagród na utworzenie kapitału dla subwencjonowania Towarzystw i popierania hodowli.

Towarzystwo, któreby nie spełniło powyższych zobowiązań, będzie wyłączone z Komitetu i kartelu.

Wszyscy właściciele koni, jeźdźcy i konie, które będą brały udział w próbach o nagrody pieniężne, urządzanych przez Towarzystwa, nie należące do Komitetu, ulegają całkowitej dyskwalifikacji i nie mogą brać udziału w próbach na torach Towarzystw zrzeszonych.

Zrzeszone Towarzystwa posiadają wspólny zwierzchni Trybunał do spraw wyścigowych (Sąd Stewardów) przy Komitecie.

Prezesem Komitetu jest Prezes Tawarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, członkami zaś są:

1. Prezes i członkowie zarządu Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce,
2. Prezes lub zastępca oraz po 2 delegatów, mianowanych przez Zarządy każdego z Towarzystw.
3. po 2 przedstawicieli Ministerstw Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Zarządu Stadnin Państwowych.

Z ważniejszych uchwał Komitetu do Spraw Hodowlanych i Wyścigowych przytaczamy następujące.

Na posiedzeniu 8 grudnia r. z. wybrano Komisję redakcyjną Przepisów wyścigowych, które mają w przyszłości obowiązywać wszystkie Towarzystwa, działające na terenie Rzeczypospolitej. Przewodniczącym tej Komisji jest Prezes Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce, a członkami po 1 przedstawicielu Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski.

Na posiedzeniu 25 marca r. b. przyznano subsydja Towarzystwom prowincjonalnym, a mianowicie: Wielkopolskiemu — 1,150 000 mk., Grudziądzkiemu 250,000 mk., Klubowi Jazdy 165,000 mk., Piotrkowskiemu 275 000 mk., Lubelskiemu 138,000 mk., Krakowskiemu 275 000 mk.

*) W programie pomyłkowo wydrukowano 3 kg

Postanowiono dyskwalifikować właścicieli koni, jeźdźców i konie, biorące udział w próbach o nagrody pieniężne na torach Towarzystw, których programy nie były zatwierdzne przez Komitet Wyścigowy.

ZAGRANICZNA.

— **Do niemieckiego derby** z 79 zapisanych koni po 1 kwietnia zostało jeszcze na liście 54. Z austryjackich i węgierskich koni zostały jeszcze Onkel Ludwig (Slive Gallion) F. von Borna i Sandrart (Rascal) Dr. A. Tonelle; wykreślono oba konie p. Vikta Dandy i Fujajtar. Z niemieckich, konie, których meldunki są jeszcze ważne, uwagę zwracają Granditzka Alpenrose, która najlepiej biegała z dwulutków i br. v. Weinbergów Lentulus, przypuszczalny przyszły zwycięzca.

— **Zdecydowanego bardzo faworyta na na angielskie derby** tej zimy nie było. Najwięcej zakładów zrobiono (7 : 1) na Lembach'a p. M. Moore, który dobrze biegał w roku zeszłym. Następnie faworyzują Pondoland'a i Polyhistora p. Sol Joel'a. Trzeci koń tej stajni, może nawet lepszy od powyżej wymienionych—Sicyon—zapisu na derby niema. Mówią dużo też o Blue Ensign Lorda Glanely. Ogierek ten był kupiony rocznakiem za olbrzymią sumę 14 500 gwinei, lecz do tej pory jeszcze nie biegał.

— **Tremblay,** 29 marca.
Prix Edgard Giliois, 20.000 fr., 3800 mtr.
Le Prodige og. gn. 4 l. (Prestige i Philosophy) Thibault Cahn (ż. O'Neill) — 1.
Vatel — 2, Ceinturon — 3, b. m. 2 konie.
Wygr. o szyję, 1 dł., w 4'20''.

— **Maisons Lafitte,** 31 marca.
Prix des Haras Nationaux, 20.000 fr., 2200 mtr.
Frondeur II og. gn., 3 l., 56½ kg. (Melbourne i Liesse) J. Foulda (ż. Belhouse) — 1.
Gullican — 2. Palestry — 3, b. m. 10 koni.
Wygr. o 1½ dł., 1½ dł., w 2'26⅕''.

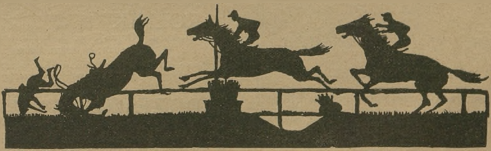
— **Lingfield** (Anglja), 30 marca.
The Lingfield Park Spring Stakes 1600 mtr.
Roman Fiddle (Valens i Catgut) A. de Rothschilda (ż. Hulme) — 1.
Fornovo — 2, Werwolf — 3, b. m. 7 koni.
Wygr. o ¾ dł., 1 dł.
The Burstow Selling Hcp., 2400 mtr.
Swynmyth (Swynford i Mythology) F. Thurlow (Morris) — 1.
Yvonne — 2, Highstar — 3, b. m. 9 koni.

— **Newbury,** 31 marca.
The Greenham Stakes, 2.000 Ł, 1600 mtr.
Weathervane (Lemberg i Vain Air) J. K. M. Jerzego VI (ż. H. Jones) — 1.
Leighon Tor — 2, Poisoned Arrow — 3, b. m. 17 koni.
Wygr. o głowę, 1½ dł.
The Chleveley Hcp, 500 Ł, 1000 mtr.
John Green (Greenback i Seraphine) J. K. M. Jerzego VI (Donoghue) — 1.
Strathleven — 2, Malva — 3, b. m. 13 koni.
Wygr. o szyję, 4 dł.

— **Rzym,** 30 marca.
Prix Bruxelles 20.000 lir., dyst. 1.600 mtr.
Hirundo og. 3 l. (Fidia i Hambantota) „Stada Bellota" (ż. J. Kennedy) — 1.
Really og. 3 l. — 2, Claustidium og. 3 l. — 3, b. m. 5 koni.

— **Bois de Boulogne**, 2 kwietnia, dzień 1-szy.
Prix des Sablons, 50.000 fr. dyst. 2.000 mtr.
Ksar og. kaszt., 4 l., (Bruleur i Kizil Kourgan) p-ni E. Blanc (ż. Bullock) — 1.
Cid Campeador — 2, Hallebardier — 3, b. m. Odol, Zagreus, Puceron, Glorius, High Spirits, Grazing, wygr. o 2½ dł., 2 dł.; czas 2'18''.
Prix de Fontainebleau, 20.000 fr. 2 200 mtr.
Gaurisankar og. gn. 3 l. (Sardanapale i Diavolezza) p. L. Mantaszewa (Winkfield) — 1.
Tahaa — 2, Parisien — 3, Joyeux Drille — 4, nie biegał Kefalin.
Wyg. o 2 dł., szyję — czas 2'37⅗''.

Gaurisankar jest rodzonym bratem Menzali. Ksar i Gaurisankar byli faworytami (16 : 10). Wyścigi odbywały się w czasie strasznej niepogody i po bardzo rozmiękłym torze. Bez względu na doskonałą formę Cid Campeadora, Ksar, przeszedłszy większą część dystansu na środkowych miejscach, wygrał w wielkim stylu. Oprócz dosyć łatwego zwycięztwa na Gaurisankarze, znany nam żokiej Winkfield wygrał tegoż dnia Prix de Ferrieres (10.000 fr., 2.100 mtr.) na Labyrinthe 3 l. og. kaszt., powodując wypłatę 449 : 10.



Redaktor i wydawca M. RADWAN. Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.